

# WIARUS POLSKI.

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“, z dwutygodniem społecznym p. t.: „Głos górników i hutników“, oraz piśmie literackim p. t.: „Zwierciadło“. Przedpłata kwartalna na pocztę i w listowych wynosi 1 mr. 60 fen., a z odnośzeniem do domu 1 mr. 74 fen. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod nr. 138, na stronie 408.

## MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płaci się za miejsce rzędka drobnego druku 15 fen., a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza, otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłumaczenia z obcych języków na polski nie się nie płaci. Listy do Redakcji, Drukarni i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wykazuje się.

Nr. 126.

Bochum, sobota, 19 października 1901.

Rok 11.

Redakcja, Drukarnia i Księgarnia znajduje się przy Maltheserstrasse 17 na dole — Adres: Wiarus Polski, Bochum.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu zniemczyć się pozwoli!

### Na listopad i grudzień

można już teraz zapisywać

**„Wiarusa Polskiego“**  
na każdej pocztę.

Do wszystkich naszych szanownych Czytelników zwracamy się z usilną prośbą, aby rozwinęli gorliwą agitację, w celu pozyskania „Wiarusowi Polskiemu“ licznych nowych abonentów. Wielu Polaków na obczyźnie nie ma jeszcze w swym domu pisma polskiego. Tych trzeba odszukać i zachęcić do zapisania „Wiarusa Polskiego“ na listopad i grudzień. Germanizatorzy różne wymyślają środki, aby lud polski na obczyźnie zniemczyć, więc też tem energiczniej Polacy tym zachciankom przeciwdziałają winni, a najsukuteczniej uczynić to można, dając każdemu Polakowi do ręki pismo szczerze polskie i katolickie, jakim jest „Wiarus Polski“. Dalejże tedy, Rodacy, do dzieła, pokażcie, że Wam sprawa narodowa nie jest obojętna. Niechże każdy dotychczasowy czytelnik stara się pozyskać jednego nowego abonenta, co przecież przy dobrej woli nie powinno być trudnem.

Na listopad i grudzień wynosi prenumerata za „Wiarusa Polskiego“ z trzema bezpłatnymi dodatkami

**tylko 1 markę**

a z odnośzeniem do domu przez listowego 1,16 mr.

**Rodacy, rozszerzajcie „Wiarusa Polskiego“, zjednywając mu nowych abonentów na listopad i grudzień.**

### Polacy na obczyźnie.

**Horsthausen.** I otóż wreszcie zostało tu założone od tak wielu pożądane Koło śpiewu pod tytułem: Słowik. Widać, iż Rodacy mają chęć wyuczyć się naszego ukochanego śpiewu, bo pomimo, że prawie cały dzień deszcz padał, zebrała się jednak dość wielka liczba Rodaków, z których czterdziestu i dwóch dało się wpisać jako członków. Cześć polskiej pieśni, jest naszym hasłem, lecz zarazem cześć wszystkim miłośnikom polskiej pieśni. Ach! drodzy Bracia! miłujmy ją wszyscy, bo to nasz najdroższy skarb, odziedziczony po naszych sławnych przodkach. Czytamy w dziejach narodu polskiego, że z pieśnią „Boga Rodzico Dziewico i Pod Twoją obronę, szli w bój krwawy nasi przodkowie, i błoga radość i spokój napełniały wtenczas ich serca. A czy to my mamy być wyrodnymi ich potomkami? Czy my mamy zapomnieć o tym naszym skarbie? Czy my mamy ten nasz najdroższy skarb, który nas w smutku pociesza a w radości weselość podwaja w ziemię zakopać, aby o nim na wieki zapomnieć? O, Bracia drodzy, zapewnienie żaden z nas tego nie uczyni. Niechaj się rozlega echo pieśni naszej i tutaj na obczyźnie, bośmy nie są „verkommenes Volk“, abyśmy nie mieli żadnych szlachetniejszych potrzeb.

Starajmy się drodzy Bracia, aby nasza pieśń doznawała jak największej czci i opieki,

bo śmiało możemy powiedzieć: żadna pieśń nie jest tak piękna, tak rzewna, tak poruszającą do głębi serca, jak pieśń nasza, pieśń polska, która z tęsknych i zbolących serc polskich wytylniła. Na jej dźwięki wszystko się odświeża i do nowego niejako budzi się życia. Oby więc i tu w Horsthausen ta pieśń nasza ukochana znalazła opiekę i przynależne jej schronisko we wyżej wspomnianem kółku. Dla tego proszę i błagam was usilnie, drodzy Bracia, którzyście się dali na członków zapisać i którzy się jeszcze dacie zapisać, abyście wytrwali do końca, bo tylko wtedy możecie się przysłużyć dobrej sprawie. Pielęgnujmy, Bracia kochani, pieśń naszą polską, odświeżajmy nią jak najwięcej ducha naszego, czy w smutku, czy w radości, zawsze miejmy na ustach pieśń polską.

Choć burza huczy w koło nas,  
Tam w górę wznieśmy skroń,  
Nie straszny nam zleć doli czas,  
Bo oto pieśń pociesza nas;  
Weselmy bracia się,  
Choć wichry żagle rwie!

J. N.

**Charlottenburg.** Wzrost Polaków w Charlottenburgu stwierdza tutejsza statystyka szkolna, wedle której z dzieci, uczęszczających do dwóch szkół katolickich w Charlottenburgu, 158 mówi w domu wyłącznie po polsku. Liczba ta stanowi blisko jedną dziesiątą ogółu katolickich dzieci szkolnych obydwóch zakładów gminnych.

**Magdeburg-Sudenburg.** Rok już upłynął od czasu, kiedy kilku Rodaków, widząc wielką ilość Polaków rozproszonych po różnych fabrykach Sudenburga, zaczęli rozmyślać, w jaki sposób można by pokrzepić ducha Rodaków i rozweselić życie tułaczów. Założyli towarzystwo, tóż to będzie najlepszym środkiem! Udano się do tutejszego księdza proboszcza Müttinga, oznajmując jemu swoje zamiary. Ks. M. pochwalił ich zamiary i przyobiecał nieść im w tym względzie swą pomoc. W przyszłą niedzielę wszyscy Rodacy, którzy byli na kazaniu, wiedzieli już o zamiarach naszych, więc też dosyć licznie się zbrali na oznaczone miejsce. Zebrał się tam także komitet składający się z pp.: T. Urbaniaka, J. Drabentowicza, A. Pawlaka, R. Fafierka i St. Majewskiego, który sprawą tą się zajmował. Tak więc dnia 12 sierpnia 1900 założone zostało tutejsze polsko-katolickie Towarzystwo „Jedność“, pod wezwaniem Serca Jezusowego. Posiedzenia odbywają się co 2 tygodnie. Program regularnych naszych posiedzeń, które się odbywają w niedzielę o godz. 4½ po południu bywa następujący: 1) Przeczytanie Ewangelii św. na tę niedzielę przypadającej. 2) Zaspiewanie jednej z naszych pięknych pieśni kościelnych. 3) Roztrząsanie spraw dotyczących się towarzystwa. 4) Pouczające odczyty lub wspólna pogadanka. Towarzystwo liczy około 60 członków. Na posiedzenia uczęszcza 40—50 osób z członkami. Nasz ks. prob. Mütting, któregośmy już powyżej wspomnieli, a który jest honorowym prezesem tegoż tow., przybywa na każde zebranie, służąc nam radą i pomocą. Także p. dr. Doraszewski, który mieszka w Magdeburgu, często zaszczyca nasze tow. swą obecnością, za co mu się szczerze uznanie należy.

Tow. sprawiło sobie piękną chorągiew za 495 mr. Kwotę tę zebrano z dobrowolnych datków i składek miesięcznych członków wysokości 25 fen. Chorągiew ta jest biało-niebieska z wizerunkiem Serca Pana Jezusa po jednej, a Matki Boskiej Częstochowskiej po drugiej stronie. W rocznicę założenia naszego towarzystwa było poświęcenie tej chorągwi w kościele katolickim w Sudenburgu, przyczem zaspiewaliśmy po polsku. Z tą chorągwią, na przedzie z muzyką, z 17 chorągiewami sąsiednich towarzystw które nas uciechy swem odwiedzeniem, udaliśmy się z kościoła na salę, gdzie odbyła się świecka część uroczystości. Najprzód przewodniczący Urbaniak przywitał gości dziękując im za ich przybycie. Potem ks. prob. Mütting wyraził uznanie dla naszego tow., zachęcał zebranych do łączenia się w towarzystwo. Następnie został przez p. Nowickiego srebrny gwóźdź wbity w drążek chorągwi, który Towarzystwo polsko-katolickie św. Jana Nep. z Magdeburga dla naszej chorągwi ofiarowało. Tow. z Helbry wystąpiło z pięknyim śpiewem. Delegaci tow., składali tow. naszemu życzenia najlepszego rozwoju. Przemówił także bardzo pouczająco p. dr. Doraszewski ciesząc się, iż tak licznie Polacy się zgromadzili. Odegrany został także teatr pt. „Łobzowanie“. W ciągu pierwszego roku odbyło się 22 posiedzeń zwyczajnych, 4 walne, i 4 posiedzenia zarzą-

du. Co kwartał przystępują członkowie tow. wspólnie do spowiedzi i komunii św. Raz do roku zamawia tow. Mszę św. na intencję tow.

Dnia 25 sierpnia br. odbyło się walne zebranie na którym wybrani zostali do zarządu pp.: przewodn. Urbaniak, zast. Moszyk, sekr. Rybarczyk, zast. Idźkowski, kasyerem Pawlak, bibl. Strzelecki, zast. Burand, ławnikami Faferek i Szaj, chorągiew Pawlak, podchorążym Idźkowski i Drabentowicz.

Z Bogiem zaczynamy drugi rok pracować i spodziewamy się, iż nasze zamiary spełnione zostaną. Rodacy, którzy jeszcze stronią lub mało znają wagę Towarzystwa, a których tu jeszcze na setki liczyć można, oby wszyscy przystąpili do naszego grona, a da Bóg, zdołamy wszyscy zachować skarby wiary i języka Ojców. Zarząd.

### W sprawie kazań niemieckich w Śmiglu

otrzymał „Kurier Pozn.“ następujące pismo:  
Śmigiel, dnia 10 października.

Szanowna Redakcjo!

W sprawozdaniu gazety „Posen. Neueste Nachrichten“ z odbytego wczoraj zebrania delegatów niemiecko-katolickich Towarzystw znajduje wzmiankę o zapowiedzianym poprzednio wniosku śmigieckiego Towarzystwa. Wniosek dotyczy kazań niemieckich, a uzasadniony był podobno tem, że przez cały kwartał tutejsi Niemcy-katolicy żadnego niemieckiego kazania nie słyszeli.

Dla należytej oceny tego uzasadnienia podaję ściśle wykaz kazań niemieckich z całego nawet ostatniego półroczia według dokładnych zapisków w tutejszej księdze ambonowej.

Tu następuje wyszczególnienie ośmiu w przeciągu pół roku wygłoszonych kazań, do których liczby dołączyć należy jedno kazanie odpustowe.

W zeszłym kwartale było więc w kościele tutejszym 9 niemieckich kazań wygłoszonych, w ostatnim kwartale odbyły się cztery kazania, w całym półroczu latowym było więc jak w inne lata 14 kazań niemieckich.

Ze względu na małą ilość niemieckich katolików w stosunku do bardzo licznej parafii tutejszej, liczba 14 kazań niemieckich w ciągu półroczia jest niestychanie wysoka. Sąd w tej mierze, jak we wszystkich wewnętrznych sprawach kościelnych należy jednakowoż wyłącznie przed forum Kościoła zarówno według prawa kościelnego jak państwowego.

Wiedzieć to powinien każdy prawy katolik.

Twierdzeniem swoim, że Niemcy-katolicy żadnego z wyliczonych powyżej kazań nie słyszeli, członkowie tutejszego Towarzystwa niemieckich katolików konstatują chyba smutny nader fakt, że sami do kościoła na nabożeństwa wcale nie uczęszczają. — Swoim publicznym zarzutem okazują nawet brak dobrej woli, bo przypuszczać trzeba, że chociaż sami członkowie w kościele nie bywają, to przecież tego nie czynią ich żony i dzieci domownicy, od których łatwo dokładnej informacji przed swoim nieszczęsnym wystąpieniem zasięgnąby mogli.

Dosłownego brzmienia wniosku samego, dotychczas nie znam; — stanowczo zaś potępiam jako niezgodne z rzeczywistością uzasadnienie tegoż wniosku na wczorajszym zebraniu delegatów niemiecko-katolickich w Poznaniu.

Szanowną Redakcję proszę o łaskawe umieszczenie powyższego wyjaśnienia w łamach cennego pisma swego.

Z szacunkiem

Ks. Potrykowski, proboszcz.



## Z Górnego Śląska.

„Dziennik Pozn.“ pisze: „Germania“ w nr. 218 z dnia 21 września podała ostre debaty, które się z powodu germanizatorskiego teatru w radzie miejskiej w Królewskiej Hucie toczyły. Ona sama nazwała ten teatr „germanizatorskim“ i dodała, że potrzeba jeszcze, aby cyrk z hakatystyczną tendencją podróżował po Górny Śląsk, Księstwie Poznańskim i Prusach Zachodnich.

Tendencja germanizatorska teatru dla górnośląskiego obwodu przemysłowego musiała więc być wszystkim znana, zwłaszcza że otwarcie do niej się przyznawano. Dla tego można się było spodziewać, że koła centrowe będą się zdala trzymały od tego germanizatorskiego teatru, aby ludności polskiej w obwodzie przemysłowym, już tak rozgoryczonej, przynajmniej ze swej strony jeszcze więcej nie drażnić. Tymczasem co się dzieje?

„Dziennik Śląski“ pisze w nr. 214 z dnia 17 września, co następuje:

„Dotychczas zgodzili się na zapomogę (teatru): Bismarkhuta, Lipińska Spółka hut cynkowych i..... generalna dyrekcja hr. Ballestrema w Rudzie. Tak donoszą gazety niemieckie. Zaznaczamy to wyraźnie, że generalna dyrekcja hr. Ballestrema, pośła centrowego na gliwicko-lubliniecki powiat do parlamentu i na cztery powiaty obwodu przemysłowego do sejmiku, tacy się przy tej sposobności otwarcie z najgorszymi hakatystami, jakich na Górnym Śląsku mamy. Generalny dyrektor Pieler przewodniczył naradom. Nie po raz pierwszy widzimy p. Pielerę i hr. Ballestremę pomiędzy germanizatorami.“

Temi słowami „Dziennika Śląskiego“ nie pozwolili się koła centrowe w obwodzie przemysłowym odstraszyć od teatru germanizatorskiego. W zeszłą środę został teatr germanizatorski uroczystie otwarty w obecności naczelnego prezesa z Wrocławia. Między innymi byli według „Nowin Raciborskich“ obecni: ks. prof. Tylla w otoczeniu trzech kapłanów, p. Pieler, generalny dyrektor kopalń hr. Ballestrema i p. dr. Stephan, generalny dyrektor hr. Schaffgotscha, który jest także postem z łaski ludu polskiego!!!

Nie ma co mówić! Tak to uwzględniają niemieccy centrowcy uczucia ludu polskiego — a potem dziwią się, że lud polski traci donich zaufanie i daje posłuch radykałom wołającym: Precz z centrum!

## Ziemię polskie.

### \* Z Prus Zach., Warmii i Mazur.

**Golub.** Syn kupca p. Strzelewicza powracał na ferye w dniu 29 września z gimnazjum pelplińskiego do domu. W Grudziądzu został na noc, gdyż nie miał w dniu tym związku do Golubia. Od tego czasu nie powrócił. Czy zaszła zbrodnia, wykaże śledztwo.

**Tuchola.** Czy to możliwe? Z pisma „Kujawischer Bote“ podaje „Dziennik Kujawski“ następującą wiadomość: „Tuchola, dnia 8 bm. Sąd ławniczy skazał pewną kobietę, która utrzymywała, że mówi tylko po polsku, na 30 marek lub 6 dni więzienia za wykroczenie (wegen grober Ungehör), gdy obecny nauczyciel szkoły gminnej zeznał pod przysięgą, że ona mówi dobrze po niemiecku.“ Oskarżony, stawający przed sądem, nie potrzebuje wogóle robić żadnych zeznań, jeżeli nie chce. Takiego więc oskarżonego, który nie chce się tłumaczyć w języku niemieckim, a o którym sąd ma przekonanie, że językiem tym dostatecznie włada, możnaby w najgorszym razie uważać tylko za niechcącego wogóle zeznawać. Pomijając więc już nawet wszelkie inne względy, które się tu nasuwają, niezrozumiałem jest, na podstawie jakich prawnych zapatrywań sądy w takich razach nakładają kary na podsądnych. Uderza, że znowu w tej sprawie występował na scenę nauczyciel.

**Brodnica.** Pan Chrzanowski z Wojdala kupił — jak donosi „Bromb. Tageblatt“ — majątek Zielen w Prusach Zachodnich od p. Grosmana, dyrektora banku w Inowrocławiu.

### \* Z Wiel. Ks. Poznańskiego.

**Poznań.** Na św. Łazarzu — jak donoszą „Oręd.“ — odbyło się w ubiegłą niedzielę polskie nabożeństwo, a nie niemieckie, jak się tego początkowo lekano. Ksiądz miejscowy

zapowiedział z ambony, że odtąd co czwartą niedzielę będzie kazanie niemieckie i to zawsze po skończonem wielkiem nabożeństwie, a po kazaniu niemieckiem odśpiewanie niemieckiej pieśni kościelnej.

**Poznań.** Sp. ks. Ryszard Matzel, były wikaryusz w Stramburku, umarł w 36 roku życia wczoraj po południu w lazarecie Sióstr Miłosierdzia przy placu Bernardyńskim.

**Witkowo.** Po przeszło półrocznem borykaniu się z policją otrzymał kupiec pan Rymer od tejże w tych dniach zawiadomienie, iż wedle rozporządzenia prezydenta rejencyjnego nazwisko ojca i jego „Rymer“ ma być zmienionem na „Roemer“ w metrykach kościelnych. Pan Rymer zrobił wszystko, co zrobić tylko mógł w obronie swego nazwiska. Zresztą nie nie szkodzi! Wysiłki germanizacyi nazwisk będące na porządku dziennym wręcz przeciwnie wywołują wyniki, bo wytwarzają tem silniejszy hart ducha i tem gorętszą miłość i przywiązanie do wszystkiego, co nasze, co polskie. Duszy takiego człowieka, jak p. Rymer, nie zniemcza, bo nie potrzeba dowodzić, iż takie zachcianki byłyby daremne, — wszakoż pewną jest rzeczą, iż terazniejszy Roemer tę samą świętą miłość kochanej Ojczyzny czuje i w sercu nosić będzie, która była wszystkim dla dawnego Rymera.

**Kościan.** W pobliżu Kościana w Czar-kowie rozparcelowany będzie folwark p. Ignacego Migdała w przyszły poniedziałek 21 bm. Pojedyncze parcele nabywać będzie można bardzo korzystnie, bo spleta rozłożona na kilka lat. — Wielki dom dla towarzystw niemieckich wybudowano w Kościanie. Będzie tam największa sala w mieście.

### \* Ze Śląska czyli Starej Polski.

**Świętochłowice.** Na kopalni Kleofas, na szybie Walter, wózek zdusił przybijacza Józefa Kulpoka z Ząbż. Śmierć nastąpiła na miejscu.

**Tarnowskie Góry.** Uczennica Franciszka Flak zadrapnęła się zardzewiałym gwoździem na nosze. Ani dziewczę, ani rodzice nie zważali początkowo na nieznaczną ranę, dopiero gdy noga poczęła puchnąć i ból się wzmógł, posłano po lekarza. Ten atoli nie już pomódz nie zdołał. Skutkiem zatrucia krwi 13-letnie dziewczę zmarło.

**W Turzu** pod Raciborską Kuźnią odbędzie się w sobotę o godz. wpół do 10 rano uroczyste poświęcenie nowego kościoła przez ks. prob. Hausenkiego z Ślawikowa w zastępstwie ks. dziekana Hagena z Maciowakrza.

**W Kłodnicy** utworzono nową spółkę pożyczkową. Do zarządu wstąpili panowie właściciel gospodarstwa Józef Glomb I, kupiec Jan Herz, Józef Penkalla i Jan Bugiel.

**Katowice.** Gwałtowne trzęsienie ziemi dało się uczuć w nocy na sobotę około godz. 2 w Koszutce. Wstrząśnienie było tak silne, że ludzie ze snu się zerwali i wystraszeni wychodzili z domów. W wielu domach szyby popękały i obrazy ze ścian pospadały. Wstrząśnienie trwało kilka sekund i zdaje się pochodzi skutkiem podebrania węgla w sąsiedniej kopalni.

„Dziennik Śląski“ donosi: Dotychczas zgodzili się na udzielanie zapomogi teatru germanizatorskiego w Królewskiej Hucie: Bismarkhuta, Lipińska Spółka hut cynkowych i generalna dyrekcja hr. Ballestrema w Rudzie. Pan ten jest wybrany przeważnie głosami polskiego ludu górnośląskiego z obwodu gliwicko-lublinieckiego. Pan Ballestrem, albo też generalna dyrekcja jego hut daje zapomogi teatrowi germanizatorskiemu, a równocześnie ma pretensje, aby polski lud górnośląski głosy oddawał na niego przy wyborach. — Lecz lud polski na Górnym Śląsku nie zapomni o tem przy wyborach.

### \* Z innych dzielnic Polski.

**Lwów.** Obecny rektor uniwersytetu, profesor dr. Ludwik Rydygier (urodzony w Białachowie pod Grudziądem a wychowany w Grabowie pod Skurczem i w Chełmnie — praktykował w latach 1873—74 też w Pielinie jako lekarz) przy otwarciu roku studyów powiedział mowę, w której odezwał się do studentów tak: „Z swobody, jaką macie, powinniście korzystać za siebie i za innych, którzy w ciężkich warunkach zaledwie oddychać mogą, a mimo to dają wam tak ładny przykład, jak

poważnie już za młodu pojmwować należy obowiązki kształcenia się na przyszłych obywateli ojczyzny.“

## Ze świata.

**Berlin.** Książę Henryk, brat cesarza, mianowany został honorowym admirałem marynarki angielskiej. Jak donosi telegram londyński, nominacja nastąpiła 13 września, to jest tego samego dnia, w którym cesarz Wilhelm brata swego wyniósł do godności admirała niemieckiej marynarki.

**Cesarzowa niemiecka** jest chora poważniej, aniżeli przypuszczano. Choruje mianowicie na żołądek a choroby nabawiła się od mocnej herbaty, której pijała bardzo wiele dla tego, aby się uchronić od utycia.

**Fulda.** Landgrafina heska przeszła istotnie, jak donosi „Kölnische Volksztg.“ dnia 3 bm. w katedrze fuldajskiej na łono Kościoła katolickiego. Landgrafina, z domu księżniczka Hohenzollern, już od dawnego czasu skłaniała się do wiary katolickiej. Pisma protestanckie wielce są oburzone.

**Petersburg.** W sprawie rozruchów ormiańskich przedłożył ambasador rosyjski sułtanowi obszerny memoriał o ostatnich krwawych zajściach w Armenii. W memoriale wyszczególniono każdy akt gwałtu i zażądano ukarania winnych osób wymienionych po nazwisku. Dalej poseł rosyjski wzywa Portę, aby przedsięwzięła energiczne środki przeciw Kurdom, dopuszczającym się gwałtów i grabieży na ludności chrześcijańskiej.

Także uskarżał się poseł rosyjski na to, że władze tureckie Serbów, wracających do domu z królestwa serbskiego, dokąd się byli schronili, uwięziły. Poseł żąda natychmiastowego wypuszczenia uwięzionych i rekojmii, że inne rodziny, wracające do Staroserbii nie zostaną uwięzione. W przeciwnym razie rząd rosyjski wyśle do Staroserbii osobną komisję, która śledzić będzie postępowania władz tureckich.

**Wiedeń.** Arcyksiężniczka Elżbieta córka nieszczęsnego arcyksięcia Rudolfa i Stefanii, dzisiejszej hr. Lonayi zaręczyła się z porucznikiem ułanów księciem Ottonem Windischgratzem a osobiście uzyskała zezwolenie na swój związek od swego dziadka, cesarza Franciszka Józefa. Oficjalne zawiadomienie o tem **wzbudziło** powszechne zdumienie, bo po raz pierwszy w Austrii księżniczka krwi wychodzi za cesarskiej członka rodziny niepanującej. Arcyksiężniczka liczy 18 wiosen, narzeczony zaś 28 lat. Na balach dworskich zauważono, że arcyksiężniczka wyróżniała porucznika, lecz nie przypuszczano, aby przyszło do zaręczyn.

**W Hiszpanii** znowu dla odmiany panują rozruchy i to natury nader poważnej. Nie jest jeszcze wytłómaczonem, czy je urządzili karliści, czy też socjaliści. Rozruchy przybrały w Sewilli takie rozmiary, że ogłoszono w niej stan wojenny. To samo zamierza rząd uczynić w licznych miastach andaluzyjskich, w których ludność plądruje sklepy i piekarnie, napada na kościoły i katolickie procesje i inne popełnia gwałty, tak, że w nich ogólna panuje panika. W dodatku wybuchł w Sewilli strejk ogólny, a wobec groźnej postawy tłumów właściciele fabryk musieli je zamknąć. Rząd Sagasty radził wczoraj na nadzwyczajnem posiedzeniu pod przewodnictwem królowej rejentki nad środkami stłumienia groźnych rozruchów.

**Z Malty.** O wzburzeniu wśród ludności włoskiej przeciw Anglikom na Malcie donosi „Corriere della Sera“, że studenci włoscy przestali uczęszczać do szkół, do których wprowadzono naukę języka angielskiego.

Gdy na placu głównym muzyka wojskowa poczęła grać hymn angielski, powstały krzyki, gwizdano i hałasowano.

Gubernator wyspy porozumiewał się z przewodzącą opozycję dr. Mizzi, i przedłożył mu projekt zaprowadzenia języka angielskiego jako urzędowego po pięciu latach. W czasie tym mają się urzędnicy włoscy nauczyć po angielsku. Dr. Mizzi propozycję odrzucił, zaznaczając, że znajomość języka angielskiego jest na Malcie zbyt rzadką.

**Londyn.** Lekarze przypuszczają możliwość istnienia raka u króla. Okoliczność, że z rodzeństwa króla cesarzowa Fryderykowa i Alfred, książę Sachsen-Koburg-Gotha, zmarli na tę chorobę, usprawiedliwia dyagnozę, że obecne niedomaganie króla jest następstwem rozwijającego się raka.



**Anglicy zajęli Koweit.** Wojska angielskie otrzymawszy pozwolenie od szejka w Abru, wylądowały i wywiesiły sztandar angielski, poczem go salutowały i na tem ceremonii skończono. Wprawdzie żaden z Anglików nie został w Koweit, atoli odtąd uważany jest Koweit za posiadłość angielską lub też za pozostający pod protektoratem Anglii. Dotyka to niemiłe Niemców, bo kolej bagdadzka budowana przez Niemców, straci zupełnie na znaczeniu.

**Wojna angielsko-transwalska.** — Ubiegłego tygodnia padło razem 36 burów, 8 raniono, 134 wzięto do niewoli, 42 się poddało. Deszcze bardzo utrudniły operacje i połączenie się wojsk angielskich nad granicą nataliką. Wojska Kitchenera operują od Pietersburg i Utrecht przeciw znacznym siłom nieprzyjacielskim, które się znajdują między górą Slenzapies a lasem Pongola. Jenerał Hamilton zajął okolice lasu Ngome, lord Methuen oczyszcza obwód Marico, Delarey i Kemp cofnęli się do Lindley Poort. Eliot walczy z burami w górach Smoecz. Jenerał French w raporcie o położeniu w Przylądku donosi, że oddział (rozszereżonego już) Scheepersa jest rozprzeżony. Oddział Smutsa podzielił się na dwie części, z których jedna idzie ku zachodowi na północ od Aberdeen, druga zaś znajduje się pod Somerset East. Za obiema gonią wojska angielskie. French sam operuje przeciw małemu oddziałowi burów, idących w południowym kierunku ku Piequetberg. Tyle biuletyn Kitchenera. Podpada w nim przemilczenie liczby bezprawnie z jego rozkazu rozstrzelanych, powieszonych, deportowanych, na dożywotni cuchthaus skazanych i obatożonych bohaterów burskich. Czyżby okrutnik wstydył się swoich okrucieństw. Pastwienie się naczelnego wodza wojsk angielskich nad pojmanymi w niewolę burami wywołuje oburzenie nie tylko w całym cywilizowanym świecie, ale nawet w samej Anglii.

## Z różnych stron.

**Bochum.** Komornik sądowy Naujocks został za sprzeniewierzenie 25 tysięcy urzędowych pieniędzy skazany na 3 lata do domu karnego. Skazany pieniądze te przegrał. O grę hazardową będzie osobno sądzony. Jak powiadają, był oszust Naujocks przy ściąganiu należności sądowych bardzo nieludzki, był on — jak to mówią — gotów duszę z ciała wydrzeć.

**Hamme.** W kopalni „Praesident“ nie pracowano onegdaj z powodu małej liczby zamówień na węgle.

**Baukau.** Stolarz Jan Grochowski z Ueckendorfu spadł z 4 piętra, gdzie był zajęty pracą, lecz na szczęście nie bardzo znacznie tylko okaleczony został.

**Essen.** Malarz Jankowski zatrudniony przy budowlu Kruppa, spadł z 4 piętra i zabił się. Zarwało się rusztowanie. Dla czegoż tak liche rusztowania robia?

**Katernberg.** Liczba przypadków tyfusu coraz to się powiększa.

**Gelsenkirchen.** Przedwczoraj zgłoszono na policji 50 wypadków tyfusu w mieście i wiejskim powiecie Gelsenkirchen.

**Kastrop.** Obercastrop i Behringhausen zamierzają połączyć i zamienić na miasto. Holthausen, Börnig i Giesenberg-Sodingen mają tworzyć jedno wójtostwo, a Rauxel, Hablinghorst, Frohlinde, Merklind i Bövinghausen drugie. Rozchodzi się tylko o to, czy rząd na to się zgodzi.

**Resse.** W przyszłą niedzielę przybędzie do nas ks. Biskup z Monasteru, aby poświęcić w Resse nowy cmentarz, a zapewne także i kamień węgielny pod nowo budujący się tu kościół katolicki.

**Wanne.** Ks. prob. Schnettler został miejscowym inspektorem szkolnym katolickich szkół w Wanne.

**We Wrocławiu** aresztowała policja pruska pana Rakowskiego z Krakowa, którego dawniej wydalili z Prus jako poddanego rosyjskiego.

## Rozmaitości.

**Drukowanie na odległość.** Dla użytku szerszej publiczności, biur giełdowych, redak-

cyjnych itd. zakłada nowe towarzystwo „Elektrischer Ferndrucker“ w Berlinie kilka stacyj centralnych, które za pomocą nowego aparatu telegraficznego będą dostarczały wiadomości telegraficznie drukowanych. Nietylko, że abonenci, połączeni tym aparatem („Ferndrucker“) z biurem centralnem, będą mogli, jak dotychczas telefonem, korespondować pomiędzy sobą, ale równocześnie tę samą wiadomość podawać będą mogli wielu naraz abonentom. Prócz tego biura centralne dostarczać będą wiadomości telegraficznych z poczty dla odnosnych abonentów i pośredniczyć w nadawaniu na pocztę ich telegramów — i to bardzo szybko. Urządzenie aparatów, oddanych użytkowi osobistemu, będzie nawet pono lepsze, niż u aparatów używanych dotąd wyłącznie przez państwową telegrafję. Będzie można w każdym czasie otrzymywać (i odeśłać) depesze; a też, ponieważ się zaraz na aparacie drukują same, więc przy przyjmowaniu takowych depesz nie potrzeba koniecznie być obecnym, — jak tego wymaga telefon. Największa zaleta zaś jest ta, że drukarz elektryczny pozwala podawać tę samą wiadomość na różne strony za jednym razem. Wiadać tym aparatem każdy łatwo się nauczy.

### Spotkanie Czołgosza z ojcem.

„Polak w Ameryce“ podaje szczegółowy opis spotkania pomiędzy mordercą prezydenta Mac Kinleya a ojcem jego: „Paweł Czołgosz, ojciec mordercy prezydenta Mac Kinleya, widział się dnia 25 września ze swoim nieszczęsnym synem. O godz. 10 przed poł. postanowiono po długich naradach policji z prokuratorem Penney wpuścić rodzinę skazańca do jego celi. Była godz. 11, gdy Paweł Czołgosz i jego dzieci, Wiktoryja i Waldeck, przybyli w towarzystwie detektywów Salomona i Carreta do więzienia powiatowego. Wszyscy usiedli w poczekalni, czekając na dozorcę więzienia Mitchella, a tymczasem dołączyli się do nich asystent prokuratora Haller i asystent naczelnika policji Cusack. Wkrótce zjawił się dozorca i całe towarzystwo udało się za nim na trzecie piętro budynku, gdzie w stalowej celi, przeznaczonej dla najniebezpieczniejszych złooczyńców, siedział morderca. Gdy zbliżano się do celi, stary Czołgosz wydawał ze siebie głuche jęki, które do głębi wzruszyły towarzyszących mu urzędników. Otworzono nareszcie celę, w której morderca przygotowany już poprzednio na przybycie swej rodziny, siedział na ławie. Siostra jego Wiktoryja rzuciła mu się na szyję i płakała gorzko, ojciec jednak, jakby nie poznawał swego syna, patrzył na niego szklanemi oczyma, niemy i nieruchomy jak posąg. Rozmowa między nim a więźniem trwała pół godziny. Ojciec przyszedłszy do siebie, wyrzucił synowi w uniesieniu jego zbrodnię i hańbę, jaką na niego sprowadził. „Niech będzie przeklęty dzień, w którym przyszedłeś na świat“, były słowa zrozpaczonego rodzica, które później Wiktoryja przepłacała urzędnikom. Cała rodzina zalewała się łzami, morderca jednak nie wzruszył się tem wcale i nie okazywał żalu i skruchy nad popełnioną zbrodnią, a wyrzuty rodziny przyjmował w milczeniu. Nie wyznał on nic, coby mogło rzucić jakieś światło na całą sprawę, powtarzał tylko, że nie miał towarzyszków w zbrodni i popełnił ją sam z własnej woli. Płacząc rzewnie, Czołgoszowie poże gnali się z mordercą na wieki i opuścili około godz. wpół do dwunastej celę mordercy. Żal było patrzeć na tych nieszczęśliwych, zła manych boleścią i hańbą. Później Wiktoryja Czołgosz oświadczyła, że rodzina jej prawdopodobnie zmieni swe nazwisko i przeniesie się z Cleveland w jaką okolicę, gdzie nikt ich znać nie będzie.

### Nabożeństwo polskie.

**W Bismarck** spow. św. w piątek 25 października po poł. i w sobotę rano. Kazanie w piątek po poł. o 5-tej godz.

**W Gelsenkirchen-Altstadt** spow. św. od soboty 25 października po poł. aż do poniedziałku rano. Kazanie w niedzielę po poł. o 4-tej.

**W Schalke** spow. św. poniedziałek 28 października po poł. i we wtorek rano. Kazanie w poniedziałek po poł. o godz. 5-tej. Ks. M.

### Towarzystwo św. Barbary w Bochum.

Szanownych członków, którzy mają zamiar grać teatr podczas naszej uroczystości, uprasza się, ażeby w niedzielę zaraz po polskim nabożeństwie rechcieli się łaskawie zebrać w lokalu posiedzeń, w celu odebrania ról do teatru. Zarząd.

**Towarzystwo św. Józefa w Resse** odbędzie swoje kwartalne zebranie w przyszłą niedzielę dnia 20 bm. po południu o godz. 4. — O godzinie 1/2 przed południem jest zebranie zarządu. — Zarząd

**Towarzystwo „Jedność“ w Dortmund** donosi swym członkom, iż dnia 20 bm. odbędzie się zgromadzenie. Ważne sprawy są do załatwienia. O liczny udział uprasza Zarząd.

**Bractwo różańcowe Polek w Castrop** donosi swym Siostram, iż w niedzielę 20 października nie będzie Różaniec św. odmawiany w kaplicy, tylko w parafialnym kościele na polskim nabożeństwie. Uprasza się Siostry o liczne przybycie na nabożeństwo. Rodaczki, które jeszcze nie są w Bractwie, a mają szczerą wolę się wpisać, niech przyjdą do kaplicy w każdą pierwszą niedzielę w miesiącu na Różaniec, a zotaną chętnie do Bractwa naszego przyjęte. J. Dymel.

### Koło śpiewu „Lutnia“ w Dortmundzie.

W niedzielę dnia 20 bm. odbędzie się w Central-Hof Westwall, zwyczajne zebranie, i to punktualnie o godz. 5 po południu. Szanownych członków uprasza się, aby jak najliczniej się stawili. — Goście mile widziani. Cześć polskiej pieśni! Z. Frąckowski, sekr.

### Zmiana! Bruch! Bacność!

W niedzielę 20 października przed południem o godz. 1/2 odbędzie się **miesięczne zebranie**. Porządek zebrania: 1) Płacenie miesięcznych składek. 2) Wpis nowych członków. 3) Obranie dwóch nowych rewizorów kasy na 4-ty kwartał. 4) Sprawy towarzyskie. 5) Wniośki członków. 6) Wypłata chorym. O liczne stawienie się wszystkich członków prosi Zarząd.

Posiedzenie zarządu jest punktualnie o godz. 1/2 przed południem. O punktualne stawienie się wszystkich członków należących do zarządu, prosi Woj. Chwiłkowski, prezas.

### Koło śpiewu „Halka“ w Castrop.

Z powodu nabożeństwa polskiego w niedzielę, dnia 20 października próba śpiewu już o godz. 1-szej po południu. Członkowie raczą zabrać ze sobą oznaki, ponieważ występujemy w Towarzystwie św. Wawrzyńca przy tejże rocznicy na scenie. Posiedzenie miesięczne odbędzie się w następną niedzielę 27 października o godz. 4 po poł. O liczny udział uprasza się. Goście mile widziani. Zarząd.

### Towarzystwo św. Józefa w Osterfeld.

W niedzielę, dnia 20 października odbędzie się **walne zebranie**. Ponieważ są ważne sprawy do załatwienia w sprawie rocznicy, która się ma odbyć 17-go listopada przeto o liczny udział uprasza Zarząd.

## Wiec polski w Neumühl

odbędzie się w niedzielę, dnia 27-go października o godz. 4 po południu w sali p. H. Keimbura, przy ulicy Lehrstr. Rodaków z Neumühl, Buschhausen, Hamborn, Marxloh, Bruckhausen i całej okolicy zaprasza się, bo chodzi o ważne sprawy. „Związek Polaków“.

## Witten.

Na życzenie odbędzie się w niedzielę 20 października w moim lokalu w Witten, ul. Hauptstr. 61 od 4 po poł. do 12 w nocy

### zabawa z tańcem

dla Polaków z Witten i okolicy. Wstępne 50 fen. O liczny udział prosi Mat. Schoenen.

Długoletniemu członkowi Tow. „Jedność“ w Dortmundzie **p. Mikołajowi Rydlewskiemu** i jego godnej małżonce w dzień srebrnego wesela życzymy szczęścia i błogosławieństwa Bożego. Mikołaj i żona jego niech żyją! niech żyją! niech żyją! Tak wykrzykują wszyscy członkowie Towarzystwa „Jedność“ W zastępstwie Zarząd.

### Kwit do zapisania „Wiariusu Polskiego“

### Postbestellungs-Formular.

Ich bestelle hiermit bei dem Kaiserlichen Postamt ein Exemplar der Zeitung „**Wiarius Polski**“ aus Bochum (Zeitungspreisliste 133, S. 408) für den Monat November u. Dezember 1901 und zahle an Abon. u. Bestellgeld 1,16 Mk.

Dokładny adres zamawiającego.

Obige 1,16 Mk. erhalten zu haben, bescheinigt.



Tow. błog. Bronisławy w Wiemelhausen.  
W niedzielę dnia 20 października po poł. o godz. 4 odbędzie się **walne miesięczne zebranie**. Zarząd winien się stawić pół godziny przedtę. Goście mile widziani. O liczny udział prosi J. Hain, przewodn.

Tow. błog. Bronisławy w Wiemelhausen  
donosi swym członkom, oraz wszystkim Rodakom i Rodaczkom w Wiemelhausen i okolicy, iż nasza zabawa tj. obchód 7 rocznicy naszego istnienia, odbędzie się dnia 27 października. Szan. towarzystwa oraz Koła śpiew., któreby nas swoją obecnością zaszczydziły, prosimy przybyć bez chorągwi na salę pana Schmidta. Porządek zabawy następujący: Od godz. 2 do 1/2 3 przyjmowanie obcych tow., o 1/2 3 udamy się na nabożeństwo, po nabożeństwie dalsza zabawa na sali p. Sajery. Najpierw powitanie obcych Tow. i gości przez przewodniczącego. Potem wspólny śpiew, koncert i deklamacje. O godzinie 6-tej odbędzie się teatr. Po teatrze odbędzie się taniec. Kapela polska. O liczny udział w nabożeństwie i zabawie prosi z polecenia Tow. Józef Hain, przewodn.

### Hamme.

Dnia 6 października odbyło tuższe Towarzystwo Serca Jezusowego walne zebranie, na którym jednogłośnie uchwalono, ażeby członkowie, którzy są niewypłatni t. j. którzy więcej jak 3 miesiące zalegają ze składkami, do tow. więcej nie byli przyjmowani. Z tego powodu uprasza się wszystkich członków, którzy na tem zebraniu nie byli, aby, jeżeli do Tow. chcą należeć, na przyszłe zebranie raczyli przybyć i swoje składki miesięczne mogą popłacić, i choćby i po kilka miesięcy byli nie wypłatni, to na tem zebraniu będą przyjęci. W przeciwnym razie zostaną z towarzystwa wykluczeni. Uprasza się wszystkich członków, aby o tem jednem drugiemu powiedzieć, a osobliwie tym, którzy „Wiarusa Polskiego“ nie czytają. Przyszłe zebranie odbędzie się 20 października o zwykłym czasie. J. J.

Tow. polskie „Gwiazda“ w Düsseldorfie  
obchodził w sali przy ul. Kolnńskiej nr. 173 (Cölner-Str. nr. 173) w niedzielę dnia 27-go października roku 1901 **drugą rocznicę swego istnienia**, na którą do wszystkich Rodaków i Rodaczki serdecznie zapraszamy. O jak najliczniejszy udział w tej uroczystości prosimy. Początek o godz. 5 po poł. Zabawa będzie urozmaicona tańcami, i zostanie odegrana sztuka teatralna. Programy nabyć można przy wejściu do lokalu zabawy, u kasjera za cenę 50 fen ale tylko dla mężczyzn, gdyż niewiasty mają wolny wstęp. Na dworcu centralnym oczekiwani będą goście, od 2-giej godz. po południu aż do 4-tej. Członkowie towarzystwa są obowiązani, w swoje oznaczki się zaopatrzyć.  
Z braterskiem pozdrowieniem  
Józef Bochiński, przewodn.

Tow. pol.-katol. „Jedność“ p. op. św. Rodziny  
w Kolonii nad Renem  
obchodził w niedzielę dnia 20 października w sali „Em-decken Tommes“, przy ul. Hämmergasse nr. 37—39 **rocznicę swego istnienia**, na którą szan. członków i Rodaków z Kolonii i okolicy oraz szanowne Towarzystwa, które od nas zaproszenia odebrały, także Towarzystwa nam życzliwe, które zaproszenia dla braku adresów nie odebrały, jak najuprzejmiej i najserdeczniej zapraszamy. Początek zabawy zaraz po polskim nabożeństwie, które się odbędzie o godz. 4 po południu w kościele św. Andrzeja w bliskości głównego dworca. Jako wstępne pobierać będziemy po 50 fen. bez różnicy tak od członków jak i od gości. Niewiasty mają wstęp wolny.  
U waga: Szanownym Towarzystwom, które od nas zaproszenia odebrały zwracamy uwagę jeszcze raz, że rocznicy nie obchodzimy w niedzielę 13 października tylko w niedzielę 20 października i nie w sali „Overstolz“, tylko w sali wyżej wymienionej, jako tę zmianę już listownie podaliśmy. O liczny udział prosi  
Zarząd.

Tow. gimnastyczne „Sokol“ w Oberhausen  
donosi swym druhom, iż przyszłe zebranie odbędzie się w niedzielę dnia 20 października o godz. 4 po południu, po czym nastąpi **wieczorek rodzinny** przy wolnem piwie. Goście mogą tylko przybyć, jeżeli się wpięrow na członków dadzą zapisać. O liczny udział druhów z familiami uprasza się. — Czołem!  
Wydział.

### Baczność Rodacy z parafii ostrowskiej!

W dniu 27 października odbędzie się **walne zebranie**, w celu sprawienia chorągwi dla naszego kościoła parafialnego. Jak już donosiliśmy zawiązał się komitet, który przyjmuje wszystkie składki, choćby tylko kilka fenygów, to wszystko będzie potem ogłoszone we „Wiarusie Polskim“ i „Gazecie Ostrowskiej“, a to wszystko co my czynimy dla naszej świętej sprawy nie powinno być nikomu obojętnem. Prosimy też szan. Rodaków, aby na powyższe walne zebranie jak najliczniej się stawili. Zebranie odbędzie się na sali p. Schemanna w Bochum, zaraz przy klasztorze, w niedzielę dnia 27 października o godz. wpół do 4 po poł. — Wszystkie składki prosimy nadsyłać na ręce tu wymienionego komitetu: Michał Śliwka, Wetter nad Ruhą, ul. Kaiserst. 14; Walenty Wojteczak, Herne, ul. Coloniestr. 14; Paweł Switała, Bochum, ul. Maxstr. 12; Jakób Swiniński, Bochum, ul. Maxstr. 12; Józef Kawaler, Bochum, ul. Maltheserstr. 17; Franciszek Ślomianny, Wiemelhausen, ul. Ottostr. 19.  
Za komitet: Michał Śliwka.

### Towarzystwo św. Stanisława w Herne.

W niedzielę dnia 20 października o godz. 4 po południu odbędzie się zwyczajne zebranie na sali posiedzeń. O liczny udział w zebraniu uprasza się a osobliwie tych członków, którzy są nie wypłatni, ponieważ nadchodzi zmiana roku towarzystwa, a więc ci członkowie, którzy są dłużej jak dwa miesiące nie wypłatni, będą z towarzystwa wykreśleni. — Goście mile widziani.  
Zarząd.

### Koło śpiewu „Wanda“ w Katernberg.

W niedzielę dnia 20 października o godz. 4 po poł. odbędzie się miesięczne posiedzenie. O liczny udział w zebraniu uprasza się jak najuprzejmiej, ponieważ ważne sprawy są do załatwienia. — Goście mile widziani.  
Cześć polskiej pieśni!  
Zarząd.

### Towarzystwo św. Michała w Hochfeld

donosi swym członkom, iż w niedzielę 20 bm. odbędzie się zebranie o godz. 4 po poł. Uprasza się wszystkich członków, ażeby się jak najliczniej stawili, ponieważ mamy ważne sprawy do omówienia, oraz będzie mowa o polskim spowiedniku. O jak najliczniejszy udział uprasza się. — Goście mile widziani.  
Zarząd.

### Towarzystwo „Jedność“ w Bruckhausen.

W niedzielę dnia 20 bm. odbędzie się zwyczajne zebranie, na którym będzie omawiana sprawa teatru i rocznicy. Wszystkich członków towarzystwa naszego o liczne i punktualne stawienie się uprasza. Początek o godzinie 4 po południu.  
Zarząd.

### Cześć przemysłowi.

Szanownym członkom i Rodakom w Bruchu donosi się, iż Towarzystwo przemysłowców obchodzi w niedzielę 20 października o godz. 4 1/2 **rocznicę istnienia swego**, połączoną z koncertem, śpiewem, humorystycznym teatrem i zamkniętą zabawą z tańcem. Szan. członków honorowych, jako też nam życzliwych Rodaków na powyższą zabawę zapraszamy. Karty wstępu są do nabycia u członków tegoż towarzystwa. Kasa będzie otwarta tylko do skończenia teatru. Wstępne przy kasie kosztuje 50 fen. O liczny udział prosi  
Zarząd.

### KSIEGARNIA „WIARUSA POLSKIEGO“ w Bochum

ma na składzie wielki wybór książek do nabożeństwa, książek powieściowych, śpiewników, książek treści religijnej i historycznej, papier listowy z pięknymi napisami polskimi itd. Dalej: wielki wybór figur Świętych, krucyksów, różańcy i innych dewocyonalij.  
Adres: „Wiarus Polski“, Bochum.

Wyborne, smaczne i aromatyczne a swojskie papierosy  
Turk-fort, Noblesse, Dubeck-Crème, Polakiewicz nr. 3, 4, 11, Dyrektorskie, Smyrna, Charkowskie, Sekoły, Kościuszkę, Carola i inne z fabryki  
**F. Polakiewicza Nast. W. Wasowicz,**  
POZNAŃ, do nabycia w wszystkich lepszych składach. WARSZAWA.

### Baczność Rodacy!

Szanownym Rodakom miasta Steele i okolicy  
polecam uprzejmie mój

**wielki skład materij krajowych  
i zagranicznych  
na ubrania, paletoty i spodnie.**

Także się polecam do wykonywania  
**ubrań, paletotów i spodni  
podług miary**  
pod gwarancją dobrego leżenia i tanich cen.

### Rezerwisom,

którzy teraz puszczeni zostali od wojska,  
odstawiam ubrania 10 procent taniej.

Mam także wielki wybór

### bielizny

jako to: koszul, półkoszulków, kołnierzyków i mankiet,  
dalej koszul wełnianych i gaci.

Polecam także wielki wybór **rekawiczek,  
krawatów, szelek, pończoch i ubrań do  
kopalni.**

### Ubrania dla chłopców

w wielkim wyborze.

### Materie damskie

począwszy od pojedynczych do najlepszych także we  
wielkim wyborze.

**Franciszek Sarbinowski**

w Steele nad Ruhą,

Karl Humannstr. 16.

Karl Humannstr. 16

### Kto nadeśle i markę

ofiary na budujący się kościół w  
Dakowach Mokrych, otrzyma od-  
wrotną pocztą książeczkę zatyt.:

**Kilka słów o kościele  
w Dakowach Mokrych.**

Ofiary przyjmuje:

**Ks. W. Grośy,**  
Dakowy Mokre (Prov. Posen.)

### Służąca

z dobremi zaświadczeniami, zna-  
jąca gospodarstwo domowe, po-  
trzebna od 1 listopada.

**Helena Piefke,**  
Bochum, Hohenzollernstr. 18 I.

### 10 wagonów kartofli

sprzedaje po tej samej cenie, jak  
na kopalniach. Rodacy, którzy so-  
bie z mego domu wezmą kartofle  
dostaną 2 trojaki taniej.

Cena kartofli: „Magnum bo-  
num“ czyste 3,75 mr. i 3,50 mr.,  
białe 3,20 mr. i 3,50 mr.

Każdy Rodak powinien sobie  
zapisać kartofle u

**Franciszka Mazurka**  
w Bruchu,  
przy ulicy Marienstr. 222.

### Zakład dentystyczny

do wprawiania

**sztucznych zębów  
i operacji.**

**H. Kleindiek,**  
Herten, Ewaldstr. 7.

### Bank ludowy – Volksbank

ul. Dworcowa w Gliwicach, Bahnhofstr. 12

przyjmuje pod procent pieniądze od 1 mr. począwszy i płaci 4 procent  
za półrocznem, 3 1/2 procent za dwieroczniem i 3 procent za tygodnio-  
wem wypowiedzeniem.

Rodakom z Górnego Śląska, a zwłaszcza z okolicy Gliwic, Zabrze,  
Rudy, Mikołowa, Orzesza, Pilchowice, Rybnika, Miasteczka, Toszka i  
Pyskowic, polecamy bank nasz do składania w nim swych oszczędności,  
aby mieli uzbierany kapitał, gdy wrócą do domu. Ciężko zarobiony  
pieniądz już dla tego lepiej u nas składać niż w innych bankach, po-  
niieważ nasz nie puszcza się na spekulacje i dla tego pewniejszy.  
— „Swoj do swego“.

Adres dla przesyłek: **Bank ludowy – Volksbank, in  
Gleiwitz, Bahnhofstr. 12.**

### Żądajcie

### i czytajcie

### „Biblioteczkę dla Działwy i Młodzieży Polskiej“

Wydawnictwo ludowe  
imienia Adama Mickiewicza

zawierającą historię polską, życiorysy  
naszych wielkich mężów, świętych pol-  
skich, powiastki moralne, legendy, baś-  
nie, bajki, wiersze i wierszyki, oraz  
opowiadania dla śmiechu i rozrywki.

Dotąd wyszło 6 tomików po  
10 fen. za pojedynczy tomik, sprze-  
szyć 18 fen.

Dalsze tomiki pod prasą.

Adres:

„Wiarus Polski“ Bochum,

### Książka misyjna

wydana staraniem Ojców Redemptorystów, a zawierająca **wszystkie  
modlitwy i pieśni**, w ciągu całego roku potrzebne, katechizm,  
**najważniejsze nauki misyjne**, nadaje się szczególnie dla  
**Polaków na obczyźnie** i dla tego powinien ją każdy Rodak  
i każda Rodaczka nabyć. Cena za egzemplarz mocno oprawiony tylko  
20 m. a z przesyłką 2,40 m. Adres: „Wiarus Polski“ w Bochum.

**Dodatek ndzwyczajny.**

Za inseraty i reklamy redakcja wobec publiczności nie  
odpowiada

Za druk, nakład i redakcję odpowiedzialny: Antoni Brejski w Bochum. — Nakładem i czcionkami Wydawnictwa „Wiarus Polski“ w Bochum.



# WIARUS POLSKI.

Nr. 126.

Bochum, sobota, 19 października 1901.

Rok 11.

Redakcja, Drukarnia i Księgarnia znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole.

Adres: Wiarus Polski, Bochum.

## Numer dodatkowy.

### Janko Muzykant.

Napisał Henryk Sienkiewicz.

(Dokończenie).

Gdy tylko mógł usłyszeć skrzypki, czy to na dożynkach, czy na weselu jakim, to już dla niego było wielkie święto. Właściwie potem za piec i nie mówił po całych dniach, spoglądając, jak kot, błyszczącymi oczyma w ciemności. Potem zrobił sam sobie skrzypki z gonta i włosienia konia, ale nie chciały grać tak pięknie, jak tamto w karczmie brzęczały cicho, bardzo cichutko, właśnie jak myszki jakie, albo komary. Grał jednak na nich od rana do wieczora, choć tyle za to odbierał szturchanców, że w końcu wyglądał, jak obite jabłko niedojrzałe. Ale taka to już była jego natura. Dziecina chudł coraz bardziej, brzuch tylko zawsze miał duży, czuprynę coraz gęstsza i oczy coraz szerzej otwarte, choć najczęście łzami zalane, ale policzki i piersi wpadały mu coraz głębiej i głębiej...

Wcale nie był, jak inne dzieci; był raczej jak jego skrzypki z gonta, które zaledwie brzęczały. Na przednówku przytem przymierał głodem, bo żył najczęściej surową marchwią i także chęcią posiadania skrzypek.

Ale ta chęć nie wyszła mu na dobre.

We dworze miał skrzypce lokaj i grywał czasem na nich szarą godziną, aby się podołać pannie służącej. Janko czasem podczołgiwał się między łopuchami, aż pod otwarte drzwi kredensu, żeby im się przypatrzeć. Wisiły właśnie na ścianie naprzeciw drzwi. Więc tam chłopak duszę swoją całą wysyłał ku nim przez oczy, bo mu się zdawało, że to niedostępna jakaś dla niego świętość, której niegodzien tknąć, że to jakieś jego najdroższe ukochanie. A jednak pożałował ich. Chciałby przynajmniej raz mieć je w ręku, przynajmniej przypatrzeć się im bliżej... Biedne małe chłopskie serce drżało na tę myśl ze szczęścia.

Pewnej nocy nikogo nie było w kredensie. Państwo oddawna siedzieli za granicą, dom stał pustkami, więc lokaj przesiadywał na drugiej stronie u panny pokojowej. Janko, przyczajony w łopuchach, patrzył już oddawna przez otwarte szerokie drzwi na cel wszystkich swych pożądań. Księżyc właśnie na niebie był pełny i wchodził ukośnie przez okno do kredensu, odbijając je w kształcie wielkiego jasnego kwadratu na przeciwległej ścianie. Ale ten kwadrat zbliżał się powoli do skrzypiec i w końcu oświecił je zupełnie. Wówczas w ciemnej głębi wydawało się, jakby od nich biła światłość srebrna; szczególnie wypukłe zgięcia oświecone były tak mocno, że Jankowi ledwie mógł patrzeć na nie. W tym blasku widać było wszystko doskonale: wcięcia boki, struny i zaciętą rączkę. Kołeczki przy niej świeciły, jak robaczki świętojańskie, a wzdłuż zwieszał się smyczek, nakształt srebrnego pręta...

Ach! wszystko było śliczne i prawie czarodziejskie; Jankowi też patrzył coraz chciwiej. Przykucnięty w łopuchach, z łokciami opartymi o chude kolana, z otwartymi ustami, patrzył i patrzył. To strach zatrzymywał go na miejscu, to jakaś nieprzewidywana chęć pchała go naprzód. Czy czary jakie, czy co?... Ale te skrzypce w jasności czasem zdawały się przybliżać, jakoby płynąć ku dziecku. Chwilami przygasały, aby znowu rozpromienić się jeszcze bardziej. Czary, wyraźne czary! Tymczasem wiatr powiał; zaszumiły cicho drzewa, załotały łopuchy, a Jankowi jakoby wyraźnie usłyszał:

— Idź, Janku! w kredensie nie ma nikogo... idź, Janku!...

Noc była widna, jasna. W ogrodzie

dworskim nad stawem słowik zaczął śpiewać i pogwizdywał cicho, to głośnie: „Idź! pójdz! weź!” Lelek pocziwy cichym lotem zakręcił się koło głowy dziecka i zawołał: „Janku, nie! nie!” Ale lelek odleciał, a słowik został i łopuchy coraz wyraźniej mruczały: „Tam nie ma nikogo!” Skrzypce rozpromieniły się znowu...

Biedny, mały, skulony kształt z wolna i ostrożnie posunął się naprzód, a tymczasem słowik cichutko pogwizdywał: „Idź! pójdz! weź!”

Biała koszula migotała coraz bliżej drzwi kredensowych. Już nie okrywa jej czarne łopuchy. Na progu kredensowym słychać szybki oddech chorych piersi dziecka. Chwila jeszcze, biała koszulka znikła, już tylko jedna bosa nóżka wystaje za progiem. Naprawdę, leku, przelatujesz jeszcze raz i wołasz: „Nie! nie!” Jankowi już w kredensie.

Zarzechotały zaraz ogromnie żaby w stawie ogrodowym, jak gdyby przestraszone, ale potem ucichły. Słowik przestał pogwizdywać, łopuchy szemrać. Tymczasem Jankowi czołgał się cicho i ostrożnie, ale zaraz go strach ogarnął. W łopuchach czuł się jakby u siebie, jak dzikie zwierzątko w zaroślach, a teraz był, jak dzikie zwierzątko w pułapce. Ruchy jego stały się nagłe, oddech krótki i świszczący, przytem ogarnęła go ciemność. Cicha letnia błyskawica, przeleciawszy między wschodem i zachodem, oświeciła raz jeszcze wnętrze kredensu i Jankowi na czworakach przed skrzypcami z głową, zadartą do góry. Ale błyskawica zgasła, księżyc przysłoniła chmurka, i nie już nie było widać ani słychać.

Po chwili dopiero w ciemności wyszedł dźwięk cichutki i płaczliwy, jakby ktoś nieostrożnie strun dotknął — i nagle...

Gruby jakiś, zaspany głos, wychodzący z kąta kredensu, spytał gniewliwie:

— Kto tam?

Zapałka zaczęła migotać po ścianie, zrobiło się widno, a potem... Eh! Boże! Słychać kławy, uderzenia, płacz dziecka, wołanie: „O! dla Boga!”, szczebanie psów, bieganie światła po sypialni, hałas w całym dworze...

Na drugi dzień biedny Jankowi stał już przed sądem u wójta.

Mieli go tam sądzić jako złodzieja?... Pewno. Popatrzyli na niego wójt i ławnicy jak stał przed nimi z palcem w gębę, z wytrzeszczonymi zalektemi oczyma, mały, chudy, zamorusany, nie wiedzący, gdzie jest i czego od niego chcą... Jakże tu sądzić taką biedę, co ma lat dziesięć i ledwo na nogach stoi? Do więzienia ją posłać, czy jak?... Trzebaż przytem mieć trochę miłosierdzia nad dziećmi. Niech go tam weźmie stójka, niech mu da różgę, żeby na drugi raz nie kradł, i całą rzecz.

— Bo pewno!

Zawołał Stacha, co był stójka.

— Weź go ta i daj mu na pamiętkę.

Stach kiwnął swoją głupowatą, zwierzęcą głową, wziął Jankę pod pachę, jakby jakiego kociaka, i wyniósł ku stodółce. Dziecko, czy nie rozumiało, o co chodzi, czy się zalekło, dość, że nie ośwało się ni słowem, patrzyło tylko, jakby patrzył ptak. Albo on wie, co z nim zrobić? Dopiero jak go Stach w stodole wziął garścią, rozciągnął na ziemi i podgiąłwszy koszulę, machnął od ucha, dopiero Jankowi krzyknął:

— Matulu! — i co go stójka różgą, to on: — „Matulu! matulu!” — ale coraz ciszej słabiej, aż za którymś razem ucichło dziecko i nie wołało już matuli...

Biedne potrząskane skrzypki!...

— Ej, głupi, zły Stachu! któż tak dzieci bije? Toż to małe i słabe i zawsze było le-dwie żywe.

Przyszła matka, zabrała chłopaka, ale musiała go zanieść do domu. Na drugi dzień nie

wstał Jankowi, a trzeciego wieczorem konał już sobie spokojnie na tapczanie pod zgrzebnym kilimkiem.

Jaskółki świgały w czereśni, co rosła pod przyzbą; promień słońca wschodził przez szybę i oblewał jasnością złotą, rozczochraną główkę dziecka i twarz, w której nie zostało kropli krwi. Owym promień był niby gościńcem, po którym mała dusza chłopaka miała odejść. Dobrze, że choć w chwilę śmierci odchodziła szeroką słoneczną drogą, bo za życia szła prawdziwie ciernistą. Tymczasem wychudłe piersi poruszały się jeszcze oddechem, a twarz dziecka była jakby zasluchana w te odgłosy wiejskie, które wchodziły przez otwarte okno. Był to wieczór, więc dziewczęta, wracające od siano, śpiewały: „Oj na zielonej, na runi.” a od strugi dochodziło granie fujarek. Jankowi wsłuchiwał się ostatni raz, jak wieś gra... Na kilimku przy nim leżały jego skrzypki z gonta.

Nagle twarz umierającego dziecka rozjaśniła się, a z bielejących warg wyszedł szept:

— Matulu!...

— Co, synku? — ozwała się matka, która dusiły łzy.

— Matulu! Pan Bóg mi da w niebie prawdziwe skrzypki?

— Da ci, synku, da! — odrzekła matka; ale nie mogła mówić, bo nagle z jej twardej piersi buchnęła wzbierająca żalność, więc jęknął tylko: „O Jezul! Jezul!” — padła twarzą na skrzynię i zaczęła ryczeć, jakby straciła rozum, albo jak człowiek, co widzi, że od śmierci nie wydrze swego kochania...

Jakoż nie wydarła go, bo gdy podniósłszy się, spojrzała znowu na dziecko, oczy małego grajka były otwarte wprawdzie, ale nieruchome, twarz zaś poważna bardzo, mroczna i stężała. Promień słoneczny odszedł także...

Pokój ci, Janku!

## Z różnych stron.

**Berlin.** W sobotę odbyła się w zakładzie patologicznym uroczystość ku uczczeniu profesora Rudolfa Virchowa, który kończy, 80 rok życia. Ma on zasługi w zawodzie lekarskim, ale powszechnie je przeceniają. Tak przypisują mu mylnie wynalezienie komórek (Zellen) jako pierwiastku ciała. Wynałazł je gorliwy katolik Szwann, Nadreńczyk, który nie mogąc w Prusach otrzymać posady profesorskiej, działał przy uniwersytecie belgijskim w Lowanium. Virchow tylko udowodnił, że w chorobie owe komórki przybierają nieco odmienny kształt, co się właściwie samo przez się rozumie. W ogóle korzystał on wiele od swego nauczyciela, profesora Jana Müllera, katlika nie z imienia tylko; a niejedną zasługę przypisują Virchowowi. W młodości przemawiał Virchow za samorództwem (generatio aequivoca), ale później oświadczył, że się omylił i że ani jedna komórka sama przez się utworzyć się nie może. Jako poseł należał zawsze do wojnomysłnych. Od niego pochodzi wyraz „kulturkampf” jako oznaczenie walki przeciw Kościołowi katolickiemu. Głosował też za ustawami majowymi, choć to się sprzeciwiało jego zasadzie o wolności gmin w religijnym względzie. Oświadczył też później, że walkę przeciw katolicyzmowi Kościołowi wyobrażał sobie inną jak rząd ją prowadził. Przeciw Polakom nigdy szorstko nie występował, ale też nie brał ich w obronę. Sam wyznaje, że płynie w nim krew słowiańska, na co też nazwisko jego (właściwie Wierchow) wskazuje. Urodził się w Schiefelbein w Pomeranii.

**W Lipsku** wydarzyło się wielkie nieszczęście w czasie koncertu. W wielkiej sali ogrodu palmowego odpadł niespodzianie trzy metry długi kawał ozdoby gipsowej z sufitu i zabił na miejscu jedyną córkę pewnego zegarmistrza z Szczecina, inne osoby poranił więcej lub mniej ciężko.



Donoszę szanownej Publiczności w Marxloh-Bruckhausen i okolicy, iż objąłem

## gościniec

w Marxloh, róg ulic Dahlstr. i Gertrudenstr.

Przyjmuję na stancję rozmaitych panów różnego stanu. Jeżeli kto przyjedzie z Polski, dostanie stancję u mnie każdego czasu, ponieważ mam miejsce na 60 osób.

Robotnicy dostaną o każdej godzinie

**obiad i wieszczerzę** w moim lokalu.

Prosiłbym szan. Rodaków o łaskawe poparcie mego przedsiębiorstwa. Kreślę się z wysokim szacunkiem

**Marcin Szymaniak,**

właściciel gospody: Herberge zur „Frohen Einkehr“.

## Kalendarz „Katolika“ na r. 1902

zawiera następujące dłuższe i krótsze powieści i opowiadania: Bitwa pod Grunwaldem, opis wyjęty z sławnej powieści „Krzyżacy“ przez największego powieściopisarza polskiego Henryka Sienkiewicza; W chacie Burskiej, opowiadanie z wojny Anglików z Burami, bardzo zajmujące a przedstawiające grozę wojny, jeszcze się toczącej; Męczennik za wiarę, powieść podług prawdziwego zdarzenia, opisująca losy młodego chłopca żydowskiego, który z miłości dla wiary Chrystusowej, z ręki okrutnika ojca swego śmierć poniósł; Trzy Siostry, Przedłużenie życia z powodu różańca świętego, Co to jest bieda, zabawna powieść o królewiczu, szukającym biedy po świecie i co mu się przy tem zdarzyło, Nagroda za szlachetny czyn, Ratusz za ratunek, Nawrócenie w ostatniej godzinie, Dowcipy polskiego chłopca, bardzo uciechająca historia, Cudowne uleczenie choroby, Jakże życie, taka śmierć, Na łożu śmierci, Pomoc w czasie głodu, Pies, jakich mało, śmieszna historyjka obrazkowa, Przygoda Michałka z byczkiem, Zandarm i łazęga.

Kalendarz zawiera oprócz tego następujące wiersze: Wiersz na Nowy Rok, Do bociana, Powitanie, Brzoza Gryzyńska, Dziewczę polskie, Źródło świętego Gangolfa.

Lubownicy śpiewu znajdą w kalendarzu cztery piosenki i nutami.

Z dalszej treści kalendarza przytaczamy: Dziwne zwyczaje różnych narodów co do koszlawienia ciała ludzkiego, Prześladowanie chrześcijan w Chinach, Jak król polski Władysław IV. opiekował się ludem, Ciekawość u zwierząt, Historia dzwonu. Każdemu jak najwięcej pożytku przyniesie artykuł w kalendarzu pod tytułem: Co każdy o prawie wiedzieć powinien.

Przeszło 70 pięknych obrazków większych i mniejszych zdobi kalendarz, a między nimi w wielkości kalendarza: Z Bitwy pod Grunwaldem 1) Śmierć wielkiego mistrza Krzyżackiego, 2) Książę Witold uderza na Krzyżaków, Przed grota Matki Boskiej w Lourdes, Król i królowa angielscy przy otwarciu parlamentu, Gwiazdo morza zmiłuj się nad nami, U lekarza dla dzieci. Nadto 6 bezpłatnych dodatków: 1) słuchany kolorowy obraz cudownej Matki Boskiej, 2) obraz ks. kard. Ledóchowskiego i 3) ks. kard. Puzyry, 4) kalendarz ścienny, 5) kalendarz kieszonkowy albo pigułaresowy, 6) abecadło ścienne z literami drukowanymi i pisanymi dla dzieci.

Cena kalendarza 50 fen., z przesyłką 60 fen. Odprzedającym wielki rabat.

Kto wprost do ekspedycji „Katolika“ nadeśle 5 marek, otrzyma jedenasty darmo, a prócz tego jeszcze jako nagrodę książkę pod tytułem: Święty Jan Kanty przez ks. kan. Koszutskiego, zawierającą 230 stron druku i kosztuje w handlu księgarskim 1 markę.

Należytość najlepiej przesyłać przekazem pocztowym (Postanweisung). Koszt przekazu wynosi 10 fen., jeśli się posyła sumę nie większą jak 5 marek; od 5 do 100 marek wynosi koszt przesyłki pieniędzy 20 fenigów. — Adresować należy tak: KATOLIK, Bytom G.-S. (Beuthen O.-S.).

Kalendarz ten nabyć można także w księgarni „Wiarusa Polskiego“ w Bochum.

Adres: „Wiarus Polski“, Bochum.

Nowo otwarte!

Nowo otwarte!

## Max Silbermann

Róg ulic Rottstr. i Friedrichstr.

w Bochum,

Róg ulic Rottstr. i Friedrichstr.

Pierwszy spec. skład ubrań dla mężczyzn i chłopców.

Ubrania  
dla mężczyzn  
od  
10-40 m.

Paletoty  
zimowe  
od  
9<sup>50</sup>-45 m.

Ubrania  
dla chłopców  
od  
2<sup>25</sup>-12 m.

**Ubrania do roboty**  
po najtańszych cenach fabrycznych.

## Max Silbermann

róg ulic Rottstr. i Friedrichstr.

w Bochum,

róg ulic Rottstr. i Friedrichstr.

Kochany Przyjacielu!

Powiedzcie mi od kogo masz takie ładne buty, a tak delikatnie odrobione?

Kochany Przyjacielu!

Przekonałem się, że najlepsze buty otrzymać można od polskiego mistrza szewskiego

**Wojc. Fuhrmanna**  
w Hofstede,

przy ul. Herner Str. nr. 33.

Szanowni Rodacy!

Donoszę szanownym Rodakom, iż założyłem

warsztat reperacyjny

wszelkich instrumentów muzycznych i harmonik. Także udzielam lekcji na wszelkich instrumentach. Instrumenta sprowadzam sam.

Z uszanowaniem

**T. Santura**

nauczyciel muzyki

w Styrum, nad Ruhrą,  
ul. Weststr. 1.

Baczność rekruci!

Baczność rekruci!

**Wilh. Gerbsch**

w Herne, naprz. gościniego Meinharda.

Podług miary:

Ubrania od 36 marek pocz.

Paletoty od 30 marek pocz.

Spodnie od 10 marek pocz.

pod gwarancją za beznaganną leżenie w najkrótszym czasie.

**Wielki skład materyj.**



Tomek: Dzień dobry Wawrzynie!

— Wawrzyn: Dzień dobry, dzień dobry, a gdzie tak lecisz Tomku?

— Tomek: Hm, idę do Lisieckiego.

— Wawrzyn: A po co tam?

— Tomek: Zamówić sobie paletot i ubranie, bo zima nadchodzi, a latoś ma być ostra zima.

— Wawrzyn: Ja też potrzebuję paletot.

— Tomek: No to chodź ze mną do Lisieckiego!

Wawrzyn: A gdzie mieszka Lisiecki?

— Tomek: Lisiecki mieszka teraz przy ul. Hohenzollernstr. nr. 15. — Wawrzyn: To chodźmy prędko, bo nie mam czasu.



Nowo otwarte!

Nowo otwarte!

Nowo otwarte!

Cheąc uwzględnić liczne życzenia moich polskich odbiorców, postanowiłem

**w Dortmundzie, przy ulicy Münsterstr. 4**

otworzyć

## wielki skład ubrań dla mężczyzn i chłopców i obuwia.

Będzie mem staraniem, tylko rzeczywiście dobry towar mieć na składzie i proszę moich szanownych odbiorców o łaskawe poparcie.

Polecamy:

**Ubrania dla mężczyzn**  
z bukskinu, najpiękniejsze wzory 16, 13, 11 m.

**Ubrania dla dzieci**  
różny krój i kolor od 1.75 m. począwszy.

**Ubrania dla mężczyzn**  
trykotowe, czysta wełna, po 22, 19, 16 mr.

Gdybym tu chciał jeszcze wszelkie rodzaje obuwia wyliczać, to zajęłoby za wiele miejsca, dla tego niech każdy sam przybędzie i przekona się o dobroci i taniości mego towaru. — Wszystkim odbiorcom mieszkającym w okolicy Dortmundu w obwodzie 10 mil zwracać będę koszt podróży, aby każdy mógł za tanie pieniądze rzeczywiście coś taniego nabyć u

przy ul. Münsterstr.

nr. 4,

**Hoffmanna i spółki w Dortmundzie,**

przy ul. Münsterstr.

nr. 4.

Uprasza się zwracać na firmę i numer domu.



## Bracia Rodacy kupujcie tylko u swoich!

Szanownym Rodakom w Marten i okolicy mam ni-  
niejszem zaszczyt donieść, że 1 paźdz. w ulicy **Karlstr.**  
w domu pana Wintera otworzyłem wielki

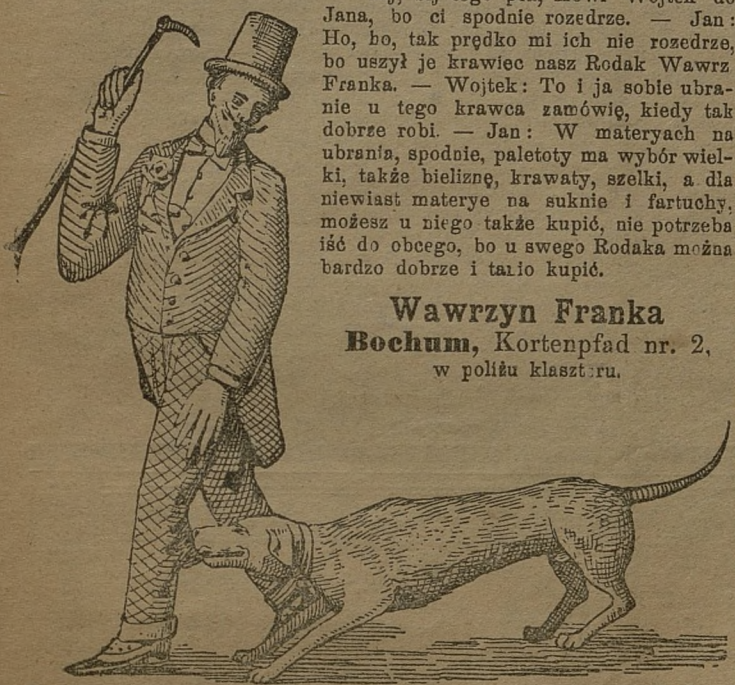
### skład towarów kolonialnych,

w którym mam wielki wybór papierosów zagranicznych i  
krajowych, tak samo i odczałych cygar i tytoniu.

Aby szanownych Rodaków jak najlepiej obsłużyć,  
wysiliłem wszystkie moje siły, aby z tutejszemi największemi  
składami jako Polak konkurować, przeto mam nadzieję, że  
Rodacy będą mnie popierać w moim interesie.

Z wysokim szacunkiem

**Jan Stachowiak,**  
w Marten, Karlstrasse.



Bij, bij tego psa, mówi Wojtek do  
Jana, bo ci spodnie rozedrze. — Jan:  
Ho, ho, tak prędko mi ich nie rozedrze,  
bo uszył je krawiec nasz Rodak Wawrz  
Franka. — Wojtek: To i ja sobie ubra-  
nie u tego krawca zamówię, kiedy tak  
dobrze robi. — Jan: W materyach na  
ubrania, spodnie, paletoty ma wybór wiel-  
ki, także bieliznę, krawaty, szelki, a dla  
niewiast materye na suknie i fartuchy,  
możesz u niego także kupić, nie potrzeba  
iść do obcego, bo u swego Rodaka można  
bardzo dobrze i tanio kupić.

**Wawrzyn Franka**  
**Bochum, Kortepfad nr. 2,**  
w pobliżu klasztoru.

## By osiągnąć obrót wielki sprzedają taniej niż niejedne fabryki.

Wszystkie moje zegarki są starannie obciążone i na minutę  
uregulowane. Za każdy zegarek daję 5 lat piśmienną gwarancję. Oba-  
wy niema żadnej, bo to coby się podobać nie miało przyjmuję z po-  
wrotem i zwracam pieniądze. Trzeba się koniecznie przekonać, a kto  
nie kupi, toć trudno, ten sam sobie szkodzi. Zamówienia i podzięko-  
wania codziennie nadchodzą.



Czysto złote  
kolczyki 8 ka-  
ret. (333) stę-  
plów, tylko 9  
marek.

Nr. 900. 13 1/2  
karat, złota,  
złoc. apodem  
bardzo trwałe  
1,25 mr.

**Zegarek** niklowy, kluczykowy cyl. na 6 kam. **5,50 mr.**  
**Zegarek** posrebrzany cyl. na 6 kam. z 2 złocon. brzeg. **6,10 mr.**  
**Zegarek** ten sam z najlepszym werkiem **7,35 mr.**  
**Czysto srebrny zegarek** cyl. kluczykowy na 6 kam.  
z 2 złoconymi brzegami z dobrym werkiem **9,00 mr.**  
**Ten sam zegarek** z prima werkiem **10,00 mr.**  
**Czysto srebrny zegarek** cylindrowy remont. na 6  
kamieni z złotym brzegiem z dobrym werkiem **10,25 mr.**  
**Ten sam** z najlepszym prima werkiem **12,00 mr.**  
**Z Matką Boską** najpiękniejsze, czysto srebrne zegarki z 2 zło-  
conymi brzegami i z najlepszymi la prima wermami na 10 kamieni po 10  
12, 14, 18, 18, 19, 22, 25 marek. **Najwspanialszy z Matką**  
**Boską zegarek** złocone litery, i najodborniejszymi złoconymi brze-  
gami, ciężki w srebrze i z najlepszym na 10 kamieni prima werm-  
kiem tylko **28 m.** Zegarka tego z pewnością, nikt jeszcze nie widział  
Bogate cenniki blisko 500 ilustracyj na zegarki, łańcuszki, biżuterie  
także skrzypce, flety, klarnety i harmiki wysyłam darmo i franko.

**M. Danecki, Miejska Górka,**  
(Görschen Bez. Posen.)

Kto pragnie posiadać  
książkę do nabożeństwa w pięknej i mocnej oprawie  
niech sobie zapisze

## „Boże bądź miłościw“

Książka „Boże bądź miłościw“ zawiera bardzo piękny zbiór nabo-  
żeństw i pieśni, a kosztuje w nadzwyczaj pięknej i mocnej oprawie  
3,50 mrk., 6 mrk., 7 mrk., 7,50 mrk. i 9 mrk. Książkę tę przesyłamy  
poprzednim nadesłaniem należytości albo też za zaliczką pocztową.

## A. Wojciech Powalowski,

Bochum, Alleestr. 13.

Herne, Bahnhofstr. 107.

Donoszę wszystkim Rodakom, że do moich dwóch składów **wszystkie nowości** na  
ubrania, paletoty i spodnie nadeszły. Nadmieniam, że udało mi się w wielkiej masie bardzo  
tanie zakupić, dla tego jestem w stanie **ubrania, paletoty i spodnie** po taniej cenie  
odstawiać, pod gwarancją tylko rzetelnej i dobrej pracy.

Mam także w obu moich składach **gotowe rzeczy**, jako to: paletoty, ubrania, spo-  
dnie we wielkim wyborze, **ubrania dla chłopców**, wszystko wypróbowane, dobrze le-  
żące. Także wszystkie **ubrania do pracy, koszule, krawaty i rozmaite pasiki,**  
**szelki** wszystko może u mnie każdy Rodak za stałą i rzetelną cenę kupić.

Z szacunkiem

**A. Wojciech Powalowski,**

Bochum, Alleestr. 13,  
blisko głównej poczty.

Herne, Bahnhofstr. 107.  
w pobliżu poczty.

Szanownym Rodakom w Bru-  
chu donoszę, iż ten sam towa-  
co w Herne i innych miastach  
mam na sprzedaż

### tanio i za dotówkę:

Okrasa nie wędzona	0,65 m.
Okrasa wędzona	0,70 m.
Okrasa na chleb	0,80 m.
Masło naturalne słodkie	1,15 m.
Masło margaryna po	50, 60, 70 f.
Smalec polski po	0,65 m.
Smalec tutejszy po	0,55 m.
Cukier kryształowy po	0,32 m.
Kawa w różnych gatunkach po	85,
90, 1 m. i 1,10 m.	
Mąka funt po	0,13 m.
Groch okrągły po	0,13 m.
Groch długi po	0,13 m.
Ryż funt po	0,16 m.
Jagły funt po	0,18 m.
Czysty miód szklanka	0,50 m.
Twaróg i ser polski po	0,20 m.
Powidła i olej siemienny	póżej.

Proszę szan. Rodaków z Bru-  
chu i okolicy o poparcie.

**Franciszek Mazurek,**  
**Bruch, ul. Maryańska 222,**  
przy kościele.

**Zbiór pieśni kościelnych**  
nawierający najużywalsze pieśni  
za cały rok. Cena 30 fen..  
Adres: „Wiarus Polski“. Bochum.

## Baczność nowożeńcy!

Polecam kochanym Rodakom i Rodaczkom z Herne i okolicy  
**wianki ślubne i welony,**

kwiaty dla młodzieńców i panien, wstążki w wielkim wyborze po  
bardzo niskich cenach.

**Korony żałobne** na grób począwszy od 50 fen. i droższe.  
Kokardy czyli wstążki do koron nagrobkowych z polskimi napisami.  
Proszę o poparcie mego interesu, a staraniem mojem będzie  
każdego jak najrzetelniej obsłużyć

**Franciszek Józefowski.**

HERNE, Neustr. 35.

## Bank ludowy

Eing. Gen. mit unb. Haftpf.

~ w Raciborzu — (Ratibor O/Schl.) ~

przyjmuje wszelkie kapitały i oszczędności począwszy od **1 marki** i  
płaci od nich **3 1/2 %** za miesięcznym, a **4 %** za ćwierćrocznym wypo-  
wiedzeniem od dnia złożenia pieniędzy. — Adres:

**Bank ludowy E. G. m. u. H.**

~ w Raciborzu (Ratibor O/Schl.), ul. Panieńska 13 (Jungferstr.)

## Ogłoszenie!

### Wielka wyprzedaż berlińskich i bochumskich towarów.

Udało mi się zakupić w **Berlinie wielki bazar** ubrań, spodni na  
niedziele, paletotów, butów, trzewików, ubrań do roboty za **połowę** war-  
tości, tak samo kupiłem wielką partję towarów z firmy „**Bochumer Con-**  
**sum**“ w **Bochum**, który swój interes zwinął na pół darmo. Mogą  
więc moi odbiorcy w tych lichych czasach kupić u mnie za tanie pieniądze  
dobry towar, i dla tego urządzam od dziś **wielką wyprzedaż** po każdej  
możliwej cenie i radzę każdemu, aby zaraz pojechał do **Herne** do **S. Kle-**  
**czewskiego**, przy ul. **Bahnhofstr. 68** a przekona się o **prawdzie** cen  
niżej wyliczonych. Towar ten jest, można powiedzieć, na pół podarowany,  
a mimo to **każdemu odbiorcy z obwodu 25 mil**, który u mnie ku-  
pi, jeszcze **zwracam kosztą podróży**. — Na sprzedaż zostało wyłożonych  
**około 5600 sztuk.**

Ubrania dla mężczyzn	we wszystkich kolorach, rzetelna wartość 18 marek, teraz	<b>9 mr.</b>
Ubrania angielskiego kamgaru	czarne fioletowe i brunatne, rzetelna wartość 24 m. teraz	<b>13<sup>25</sup> mr.</b>
Spodnie na niedziele,	bardzo piękny krój, do wyszukania, rzetelna wartość 10 mr., teraz	<b>4<sup>50</sup> mr.</b>
Paletoty na zimę,	czarne, oliwkowe i brunatne, począwszy od	<b>7<sup>50</sup> mr.</b>
Ubrania dla dzieci	we wszystkich kolorach do wyszukania	<b>2 mr.</b>
Piękne paletoty eskimosowe czarne	począwszy od rzetelna wartość 29 mr. teraz	<b>14<sup>75</sup> mr.</b>

### Na obuwiu 12 procent rabatu nadzwyczajnego.

Kamasze dla mężczyzn	podwójna podeszwa, dawniej 7 mr. teraz	<b>4<sup>75</sup> mr.</b>
Pantofle pluszowe dla mężczyzn	robotą ręczną, dawniej 4 mr. teraz	<b>2<sup>10</sup> mr.</b>
Półbóty dla mężczyzn, bóty do kopaliń	od	<b>3<sup>20</sup> mr. pocz.</b>
Bóty dla niewiast	z gumami i z guzikami, z ciepłej skóry, dawniej 7,50 mr., a teraz	<b>4<sup>80</sup> mr.</b>
Pantofle ze skóry dla niewiast	od	<b>1,30 mr. począwszy.</b>
Trzewiki dla dzieci	od	<b>50 fen. począwszy.</b>

Nie mogę tu wszystkich towarów wyliczyć, ale radzę, żeby każdy  
choć chwilowo nie potrzebuje, nabył jednak za tak niską cenę. Zwracam  
uwagę, iż każdy powinien się pośpieszyć z zakupem, bo są tam tylko naj-  
lepsze i najpiękniejsze wzory.

## REZERWISCI

otrzymają osobne tanie ceny i zwrot kosztów podróży z obwodu 25 mil.

**S. Kleczewski**

ulica Bahnhofstr. 68, w Herne, ulica Bahnhofstr. 68.



Donosimy niniejszem szanownym Rodakom w Herne i okolicy, iż założyliśmy

## skład towarów żelaznych

i to ognisk do gotowania (maszyn do gotowania), pieców do ogrzewania sypialni i składów oraz wszelkich sprzętów kuchennych. — Zakupione sprzęty odstawiamy do domu bezpłatnie. — Prosimy szanownych Rodaków o poparcie naszego interesu i przyrzekamy, że szan. Rodaków jak najlepiej obsłużymy i to po cenach przystępnych.

**St. Jankowiak i M. Karaś**

w HERNE, przy ulicy Kampstrasse nr. 8,  
nieдалeko pana Józefoskiego.

### Nowo otwarte!

**Przekonać się! Widzieć! Podziwiać!**

Co dopiero otrzymałem wielką partję ubrań i paletotów dla mężczyzn po niezwykle tanich cenach.

**Ubrania dla mężczyzn! Do wyszukania!**

Oddział I. Partja ubrań wybor. jakości po 8,75 m.  
Oddział II. z modnych materyj po 12,00 m.  
Oddział III. nadzwyczaj modne po 19,00 m.

**Paletoty dla mężczyzn! Do wyszukania!**

Oddział I. jednorzęd. czarne, kolorowe 9,00 m.  
Oddział II. jednorzęd. z modnych materyj 11,50 m.  
Oddział III. nie można odróżnić od robion. podług miary, jedno i dwurzędowe 18,00 m.

**Eleganckie wykonanie podług miary.**

**L. Caspary w Bochum, Hochstr. 22.**

**Proszę uważać na moje okna wystawne.**

### Ciekawe książki w nowym wydaniu.

**Królowa niebios.** Pobożne legendy o Matce Boskiej. Cena 1 mr., z przes. 1,10 mr. — **Węglarz z Walencji.** Od początku do końca pełna i zajmująca powiastka. — Cena 80 fen. z przes. 90 fen. — **Les sieroty.** Ciekawa i pięknymi obrazkami przyozdobiona powiastka. — Cena 30 fen. z przes. 40 fen. — **Zycie człowieka gipszowego, usprawiedliwionego i usłoneczonego.** Nauki, rady i przykłady dla wszystkich. Z wielu obrazkami. — Cena 80 fen. z przes. 90 fen. — **Młody pustelnik.** Zajmująca powieść. — Cena 35 fen. z przes. 45 fen. — **Powiastki (legendy)** ku nauce i rozrywce. — Cena 30 fen. z przes. 35 fen. — **Zwycięstwo cnoty.** Piękna i budująca powiastka. — Cena 40 fen. z przes. 45 fen. — **Toastnik.** Zbiór przemówień, toastów, życzeń, pieśni, monologów, wierszy do deklamacji itd. na uroczystości rodzinne i mia. nowicie na zaręczyny, wesele, chrzciny i srebrne i złote wesele. — Cena 50 fen. z przes. 60 fen. — **Dziesięć żywotów świętych służebnic.** — Cena 30 fen. z przes. 35 fen. — **Królowa Różycka.** Stara baśń. — Cena 25 fen. z przes. 30 fen. — **Historja o jedenastu królewiczach.** — Cena 20 fen. z przes. 25 fen. — **Czemu dźwad zawsze dźwadem,** choć mu wszyscy dają? — Cena 20 fen. z przes. 25 fen. — **Domani i Liliana.** Ciekawa historia z dawnych czasów. — Cena 30 fen. z przes. 35 fen. — **Jonak i Niewidzialne szaty.** Geny 20 fen. z przes. 25 fen. — **Milowid.** Historia cudowna o biednym przewoźniku. — Cena 20 fen. z przes. 25 fen. — **Marzana.** Historia bardzo ładna i ciekawa. — Cena 30 fen. z przes. 35 fen. — **Stary Michał czarnoksiężnik.** — Cena 25 fen. z przes. 30 fen. — **Walek na jarmarku.** — Cena 20 fen. z przes. 25 fen. — **Dla rozrywki.** Zbiór gawęd, wesołych opowiadań, powiastek, anegdot i żartów.

Adres: „Wiarus Polski“ Bochum.

## Zaproszenia weselne

wykonywa przedko, gustownie i tanio

**Drukarnia „Wiarusa Polskiego“**  
w Bochum.

Przy zamówieniu należy napisać, którego dnia, o której godzinie, gdzie i w którym kościele odbędzie się ślub, oraz u kogo i przy jakiej ulicy (numer domu także podać) uroczystość weselną się odbędzie. Podać należy także imię i nazwisko młodej panay i młodego pana. Po odebraniu zamówienia zostaną karty w jak najkrótszym czasie wysłane.

## Dzieje Polski

„najnowszych czasów, treściwie opowiedziane przez Maryana z nad Dniepru. Wyłanie ozdobione 80 obrazkami ważniejszych wypadków dziejowych, królów i sławnych mężów polskich. Cena za egz. oprawny 2,50 m.

Adres: „Wiarus Polski“, Bochum.

## Piosennik Jutrzenki

„awierający pieśni, piosenki i wiersze potępiające pijanstwo, karciarstwo, i socyalizm. Cena 30 fen., z przes. 35 fen.

Adres „Wiarus Polski“, Bochum.

15 i 20 % prowizji.

Rzetelnych mężczyzn poszukuje wielki jako rzetelny znany skład winiarskich jako

### zastępców

do sprzedawania prywatnym i gościnym. — Białe wino od 50 m. pocz. Wino czerwone od 60 m. pocz. za 100 litrów. Zgłaszać u-prasza się pod adr.: Weinproduction Haasenstein & Vogler, A.-G. Frankfurt a. M.

Dom muzyczny **F. Gottschalk**

w Oberhausen (Rhld.) przy ulicy Marktstrasse nr. 120, poleca: fonografy (które mówią, śpiewają i grają) po 10 m. Katarynki od 10,50 m. pocz. Harmoniki od 3 m. pocz. Wszystkie inne instrumenta po najtań. cenach. Wysłać wszędzie skoro otrzymam zamówienie.

### Dom murowany

3½ piętrowy, 80 izb mieszkalnych, zdany na restaurację i skład jest do sprzedania. Z komornego przychodzi miesięcznie 200 marek. Zgłoszenia do J. Miary w Bochum, Louisenstr. 4

W sobotę 19 października będę znów sprzedawać dobre

### saskie kartofle

„magnum bonum“, 150 funtów po 3,25 mr.

**D. Fricke, w Bochum**  
Roonstrasse 29.

### Obrazki

w ramkach czarnych polerowanych za szkłem, obrazki w ramkach mosiężnych, obrazki owalne z perełkowym brzegiem i t.d. po 20 fenygów za sztukę.

Adres: „Wiarus Polski“, Bochum.

**Podręcznik do domowej nauki**

**Religii św.**

**rzymsko-katolickiej.**

Krótko. Nauka Łatwo.

czytania.

**Historja św.**

**Katechizm.**

Całkowicie. Pieśni. Tanio.

**Cena 50 fenygów.**

już w oprawie, za 60 f. z przesłką pod opaską.

Księgarnia „Wiarusa Polskiego“ w Bochum.

## Kalendarz Maryański na rok 1902

z licznymi rycinami oraz z 6 dodatkami tj.: 1) „Elementarz Polski“, broszura objętości 64 stron, w okładce kolorowej. 2) Kolorowy obraz „Królowa Wszystkich Świętych“. 3) Dwa obrazy jednokolorowe 4) Obraz cieniowy z 4 portretami. 5) Dwukolorowy kalendarz ścienny. 6) Kalendarz kieszonkowy.

Cena 60 fen., z przesłką 70 fen.

Adres: „Wiarus Polski“, Bochum.

### Książki różnej treści.

Róża leśna. Cena 40 fen., z przes. 45 fen. — Toast polski wierszem i prozą, czyli zbiór mów przy uroczystościach wszelkiego rodzaju. Cena 1,20 mr. z przes. 1,30 mr. — Dziwne przygody chłopca Urbana Długosza. Cena 25 fen., z przes. 30 fen. — Jak to było pod Wiedniem. Powieść na tle dziejów ojczystych. Cena 40 fen., z przes. 45 fen. — Michno Karaś. Powieść historyczna z czasów Bolesława Chrobrego. Cena 50 fen., z przes. 55 fen. — Jasko Cholewa. Powiastka historyczna z czasów Bolesława Śmiałego. Cena 50 fen., z przes. 55 fen. — Kazimierz i Magdosa. Powieść z dziejów ojczystych z siedemnastego stulecia. Cena 40 fen., z przes. 45 fen. — Skrzydlaty wojak. Powiastka historyczna z czasów Jana Sobieskiego. Cena z przes. 45 fen. — Czasy kościuszkowskie. Cena 50 fen., z przes. 60 fen. — Marcik Nowina. Obrazek historyczny z czasów Bolesława Krzywoustego. Cena 50 fen., z przes. 60 fen. — O Czechu wojaku i o polskiej Hance. Opowieść historyczna z czasów potrzeby grunwaldzkiej za Władysława Jagiełły. Cena 50 fen., z przes. 60 fen. — Jan Płuzek. Powieść z czasów Bolesława Krzywoustego. Cena 40 fen., z przes. 45 fen. — Mazepa, hetman Ukrainy. Cena 60 fen., z przes. 70 fen. — Szymek Handzia. Obrazek z czasów naszych. Cena 60 fen., z przes. 70 fen. — Strachy. Kilka ciekawych opowiadań ku nauce i rozrywce. Cena 40 fen., z przes. 50 fen. — Czarnoksiężnik Twardowski. Powieść z podań ludowych. Cena 30 fen., z przes. 35 fen. — Nagroda cnoty. Trzy powiastki: Anzelm w tatarskiej niewoli, Lekarz cudowny, Miłość Antosia do matki. Cena 30 fen., z przes. 35 fen. — Mała historia Polska z obrazkami. Cena 30 f., z przes. 35 fen.

Adres: „Wiarus Polski“, Bochum.

## Polski Elementarz

dla dzieci uczących się w szkole  
tylko po niemiecku.

Jest to najlepszy elementarz, jaki dotychczas wyszedł i dla tego powinien znajdować się w ręku każdego dziecka polskiego na obczyźnie.

Elementarz wykonany jest bardzo gustownie, ozdobiony licznymi obrazkami, a ułożony tak, że dziecko umiejące czytać po niemiecku, łatwo nauczy się po polsku.

Cena 30 fen., z przesłką 40 fen.

Adres: „Wiarus Polski“, Bochum.

## Głos Synogarlicy

w pustyni świata tego jęczącej, to jest: duszy chrześcijańskiej rozmyślającej, do Pana Boga, wiecznego obłubieńca, wzdychającej, w chrześcijańskiej doskonałości ewangelii.

Cena 1 markę, z przesłką 1 mr. 10 fen.

Adres: „Wiarus Polski“, Bochum.

## Drukarnia „Wiarusa Polskiego“

Maltheserstr. 17,

w Bochum,

Maltheserstr. 17,

wykonywa

gustownie, przedko i tanio

**wszelkie prace drukarskie**

mianowicie

ustawy, programy, karty wstępu, karty legitymacyjne i karty do kwitowania składek miesięcznych, koperty i papier z nazwą towarzystwa lub z nazwiskiem osoby prywatnej, zaproszenia weselne, karty polecające i wizytowe, plakaty, prospekty i t. d., i t. d.

Uwaga. Przy wszelkich zamówieniach prosimy podać zawsze dokładny adres, aby przesłka nie opóźniła się.